Rok I. 15 sierpnia 1926 Nr. 15 i 16.

Administracja
Prenumeraty
Ogłoszenia:
WARSZAWA
Mazowiecka 9.
Tel. 2,6-86.
Redakcja
Warszawa
Hoża 12, tel. 34-67.

GAZETA MLECZARSKA I HODOWLANA

Prenumerata
Kwartalnie zł. 5.—
z przesyłką.
Ogłoszenia
Cała strona zł. 120.
Części strony
w odpowiednim
stosunku
Drobne: słowo 10 gr.
Minimalnie zł. 2.—

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU,
POD REDAKCJĄ ZYGMUNTA IHNATOWICZA.

Próby podniesienia uprawy pastwisk górskich w Polsce.

Najwymowniejsze są liczby.... Więc od nich zaczynam.

Statystyka przedwojenna wykazuje, że obszar pastwisk górskich we wschodniej części Karpat (t. zw. połonin) i zachodniej (hale) wynosi 33.419 ha. Z tego obszaru w zachodniej Małopolsce (Tatry) — 5.261 ha., we wschodniej Małopolsce 28.158 ha, czyli, że połoniny i hale w całej Małopolsce stanowią 0.425% ogólnej powierzchni użytków rolnych, przytem 15.7% hal znajduje się w zachodniej części kraju, przeważająca zaś większość, bo 84.3% we wschodniej.

Liczby te jednak nie są ścisłe i mogą posiadać tylko charakter orjentacyjny. Mylnie też liczby na podstawie statystyki austrjackiej podaje Spann (Alpwirtschaft, 1923), a bardzo nawet pobieżne przeliczenie tylko powierzchni wschodnio-karpackich połonin w pasmie Czarnej Hory i gór Czywczyńskich daje o wiele wyższą cyfrę.

Dane statystyczne co do obszaru połonin we Wschodnich Karpatach, zebrane w r. 1925/26 przez Stanisławowski Urząd Wojewódzki dają następujące liczby:

Powiat.	Obszar w morgach. Państwowych.	Gminnych.	Prywatnych.	Razem.
Bohorodczany .	—	500	1,225	1,725
Dolina	406	2,627	8,787	11,820
Kałusz	70	860	—	930
Kosów	1,180	4,430	57,100	62,710
Nadwórna . . .	2,364	969	5,392	8,725
Peczenieżyn . .	—	84	60	144
Skole	—	831	514	1,345
Turka	—	1,140	985	2,125
Razem .	4,020	11,441	74,063	89;524

Ogromna, jak widzimy, powierzchnia połonin*) i specjalne warunki fizjograficzne tej połaci kraju, zmuszają ludność okolic podgórskich i górskich do oparcia swego dobrobytu na gospodarstwie połoninowem. Niemożliwość prowadzenia gospodarstwa zbożowego wykreśla drogę prowadzenia chowu bydła jako jednego i jedynie możliwego sposobu gospodarowania.

A więc wskazane są gospodarstwa pastwiskowo-hodowlane i leśne, a nie dotychczasowy typ gospodarstwa ziemniaczano-owsianego; dadzą one bezwzględnie większe korzyści w porównaniu z lichemi plonami ziemniaków i owsa, nie wystarczających na wyżywienie ludności i inwentarza.

Dr. Schuppli, znawca stosunków gospodarki alpejskiej, powiada: „Das Elend der Bergbauern rührt von dem elenden Wirtschaftsystem her". **)

Istotnie. Przez nieodpowiednio prowadzoną gospodarkę ludność podgórska i górska coraz mniej na nich może wyżywić inwentarza. Wraz z pogorszeniem tych warunków ludność miejscowa stara się w jakibądź sposób temu zaradzić. Sieje owies, ziemniaki. Samoobrona przed głodem i nędzą wkłada do rąk góralowi

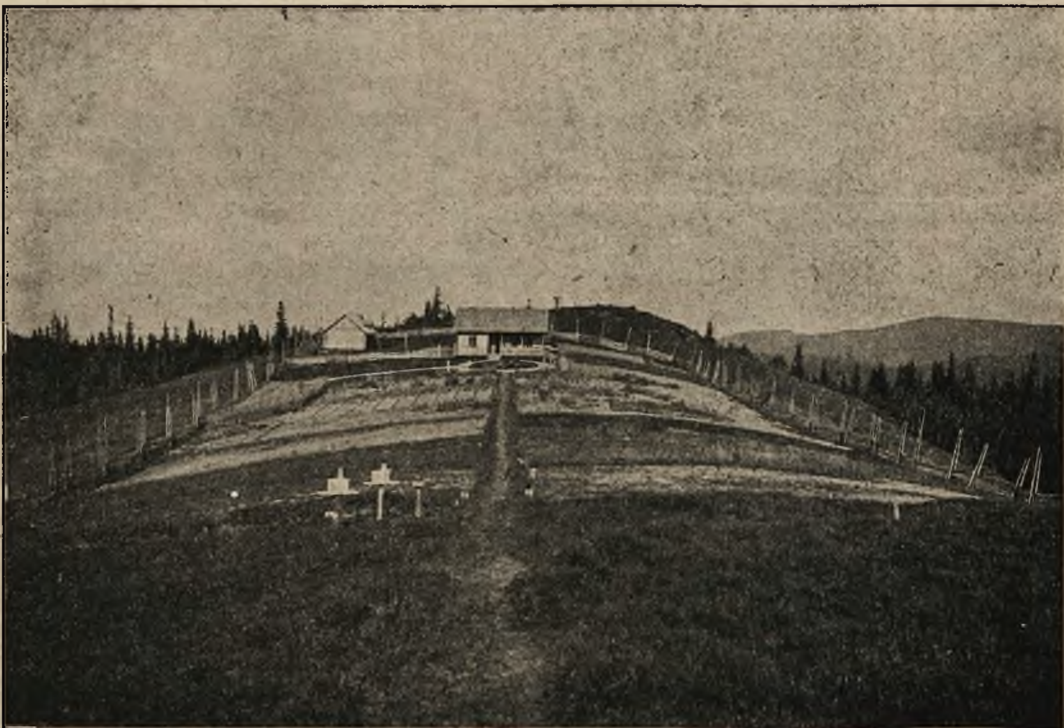
*) Wykaz powyższy otrzymałem od Naczelnika Wydziału Weterynacji i Rolnictwa woj. Stanisławowskiego, p. I. Burzyńskiego, za co na tem miejscu składam podziękowanie.

**) Nędza górala leży w nieodpowiednim systemie gospodarowania.

pług, wytrąca z niej kij pasterza. Z pasterza góral staje się rolnikiem. A z chwilą, kiedy pług bruzdzić zaczyna zagony górskie, przez samą przyrodę wyznaczone na pastwiska, dobrobyt ludności upada. Nie zmienia sytuacji ta okoliczność, że powierzchnia mozolnie wyrobionej ziemi wzrasta; niedostatek, a często głód pozostają. I pług, który w nizinach jest czynnikiem postępu i kultury, w górach — jest symbolem nędzy i zacofania.

Gospodarka na połoninach i halach u nas, dzięki niskiemu poziomowi gospodarczemu ludności miejscowej jest w stanie pierwotnym. A bliższe zapoznanie się z pastwiskami górskiemi u nas na podstawie już dokonanych badań i doświadczeń wskazuje, że posiadają one bardzo dobre warunki naturalne i że przy odpowiedniej poprawie i rozumnem użytkowaniu możnaby te pastwiska doprowadzić do znaczniejszej wydatności.

Sprawę racjonalnego zagospodarowania pastwisk górskich dawno ujęto praktycznie w Alpach zarówno w Szwajcarji (Stebler, Zürich), jak i w tyrolskich Alpach (Sandling - Alpe) przez Weinzierl'a. Powstały wzorowe doświadczalne stacje, które prowadziły wszechstronnie akcję badawczą i doświadczalną, a doszły do wyników, które przyczyniły się w wysokim stopniu do poprawy gospodarstw alpejskich. Za przykładem Szwajcarji i w Austrji około r. 1883 próbowano zakładać pierwsze kultury traw w Tatrach, prowadzone od r. 1899 przez prof. D-ra S. Krzemieniewskiego. Od r. 1898 również zakłada ogród doświadczalny wysoko-górski na połoninie Pożyżewskiej w pasmie Czarnej Hory we Wschodnich Karpatach Stacja botaniczno-rolnicza we Lwowie. (Rys. 1, 2).



Ryc. 1. Stacja wysokogórska doświadczalna na połoninie Pożyżewskiej w paśmie Czarnej Hory we wschodnich Karpatach przed wojną.

Prace zapoczątkowane przez profesora Krzemieniewskiego zostały później przerwane, wraz z wyjazdem jego z Krakowa. Wyniki otrzymane zostały ogło-

szone w „Rocznikach Nauk Rolniczych". Efekt pracy, uzyskany przez prof. Krzemieniewskiego w jego próbach, jak sam skromnie nazywa, podniesienia uprawy pastwisk górskich, dał nadzwyczajne wyniki. I dziś bez przesady można powiedzieć, że jeżeli góral w Tatrach zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie może osiągnąć z meljoracji pastwisk przez nawożenie, drenowanie i podsiew — zawdzięcza to niezmordowanej a umiejętnej pracy prof. Krzemieniewskiego. Obecnie prace te zamierza wznowić prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Jan Włodek.

d) hodowla na większą skalę roślin pastewnych alpejskich celem otrzymania nasion dla wprowadzenia do mieszanek lub podsiewu istniejących zadarnień;

e) tępienie chwastów alpejskich drogą chemiczną i mechaniczną.

Obok tych doświadczeń stacja prowadziła badania naukowe miejscowej flory, klimatologiczne i filofenologiczne.

Stacja pomimo dość wysokich kredytów budżetowych otrzymywała od rządu austr. wydatne subwencje, jak również nie znalazła trudności w postawieniu budynków stacyjnych na połoninie Pożyżewskiej.



Ryc. 2. Stacja metereologiczna Panstwowej Stacji bot.-roln we Lwowie na połoninie Pożyżewskiej, odbudowana po wojnie.

Stacja botaniczno-rolnicza we Lwowie przystępując w r. 1898 do organizacji stacji wysokogórskiej na połoninie Pożyżewskiej zakreśliła plan prac na szeroką skalę. W zakres tego planu wchodziły:

a) próby nad aklimatyzacją roślin pastewnych nizinnych oraz alpejskich ze szczególnem uwzględnieniem traw motylkowych;

b) próby nawozowe z badaniem wpływu nawozów sztucznych oraz na większą skalę, z hurtowaniem za pomocą owiec;

c) próby porównawcze z różnemi mieszankami traw specjalnie dostosowanemi do warunków alpejskich;

A jednak znamiennem jest, że kierownictwo stacji stale utyskiwało na niedostateczne dotacje na ten cel, zresztą utyskiwanie to było słuszne, jeżeli przyjąć pod uwagę niezmiernie trudne warunki pracy na wysokości 1450 m. p. m.

Organizacja stacji była ogromnie ułatwiona ze względu na plany rządu austr. uregulowania gospodarstwa połoninowego i organizowanie wzorowego gospodarstwa alpejskiego.

Budowano drogi, które później zostały wykorzystane podczas działań wojennych, zamierzano organizowanie produkcji serów. Stacja była w możności w krótkim

stosunkowo czasie założyć ogród doświadczalny, wyposażyć doskonale stację meteorologiczną, prowadzoną przeważnie za pomocą przyrządów samopiszących. Uposażenie stacji meteorologicznej na połoninie Pożyżewskiej było tak zasobne, jak zaledwie parę stacyj wysokogórskich europejskich.

Korzystając z nadzwyczajnych subwencyj, otrzymywanych od ówczesnego rządu austr. i b. Wydziału Krajowego, stacja mogła rozszerzyć swą działalność przez wydzierżawienie połonin. W tym celu z

W r. 1909 ówczesny kierownik stacji ś. p. prof. Dr. I. Szyszyłowicz opublikował ogólny plan meljoracji oraz zaprojektował racjonalne zagospodarowanie tychże połonin, opierając się już na blisko dziesięcioletnich pracach stacji nad badaniem stanu oraz sposobu poprawy połonin na Czarnej Horze.

Warunki atmosferyczne jednak nie sprzyjały pracom doświadczalnym w ogrodzie i na połoninach Czarnej Hory, głównem zadaniem których było uzyskanie w większej ilości nasion traw alpejskich. Po-



Ryc. 3. Najbliższe otoczenie stacji. Zniszczenie lasu wywołane działaniami wojennemi na Czarnej Horze.

początku dzierżawione były połoniny państwowe, Pożyżewska i Dancerz, położone bezpośrednio przy ogrodzie doświadczalnym, później na połoninach wydzierżawionych przez Towarzystwo Gospodarskie, celem utrzymywania na nich przez lato jałownika, przysyłanego przeważnie przez większą własność. W r. 1903 stacja rozpoczyna meljorację połonin Bukowinka, Touste, Suchołka, Hordje i Pereslip oraz położonych pod Mikuliczynem — Matachów i Faszory.

zyskanie nasion na tej wysokości (1450 m. n. p. m.) — w pewne lata zawiodły pokładane nadzieje, dlatego w r. 1914 projektowano założenie nieco niżej na wysokości 1040 m. nad poz. morza (w rejonie leśnym Fereszczenka) ogrodu do rozmnażania traw alpejskich, aby tu założyć kultury traw z nasion, zebranych na Pożyżewskiej i z innych naturalnych stanowisk ich wzrostu.

Wypadki wojenne jednak przeszkodziły zrealizowaniu tych zamierzeń.

Rok 1916 był ostatnim rokiem działalności stacji na Czarnej Horze, gdyż wskutek wypadków wojennych i półtoraroku trwających walk okopowych, prowadzonych na terenie Czarnej Hory stacja wraz z zabudowaniami uległa zupełnemu zniszczeniu. W tymże czasie przepadł cały inwentarz stacji, zwłaszcza bogato uposażona stacja meteorologiczna, kultury zaś i ogród botaniczny bez ogrodzeń pozostawione własnemu losowi zniszczały zupełnie. Budżety stacji bot.-roln. we Lwowie za lata do 1923 r. wykluczały możliwość wskrzeszenia stacji na Pożyżewskiej.

W r. 1923 stacja bot.-rolnicza we Lwowie przechodzi na etat Ministerstwa Rolnictwa i D. P., które oceniając znaczenie jedynej w Polsce wysokogórskiej stacji doświadczalnej dla meljoracji połonin, jaką jest Czarnohorska, postanowiło restytuować ją i rok ten można nazwać początkiem drugiego okresu działalności stacji, mniej sielskiego, a o wiele chmurniejszego w porównaniu z okresem przedwojennym.

Gdy w czerwcu 1923 r. udała się na połoninę Pożyżewską komisja (prof. Dr. S. Krzemieniewski, Prof. H. Arctowski, Prof. A. Kozikowski, niżej podpisany i p.T. Wilczyński) dla oglądnięcia stanu dawnej stacji i obiór miejsca dla nowopowstającej stacji, komisja ta wówczas skonstatowała zupełne zniesienie z powierzchni ziemi budynków stacyjnych, bez śladu nawet fundamentów, na miejscu kultur traw i ogrodu botanicznego zastała staję dla bydła i to od paru lat tam pozostającą, co spowodowało wytratowanie i wypasienie do reszty kultur oraz silne zachwaszczenie całego terenu szczawiem alpelskim.



Ryc. 4. Ogólny widok odbudowanej po wojnie stacji wysokogórskiej doświadczalnej na połoninie Pożyżewskiej. Na fotografji widzimy ogrodzony dawniejszy ogródek doświadczalny, St. meteorologiczną, w głębi kolibę dla robotników. Budynek Stacyjny, niewidzialny na fotografji, znajduje się poniżej górnej granicy lasów, ukryty pomiędzy drzewami.

Ze skromnemi środkami przystąpiono do pracy: opracowano plan tych prac — przystąpiono do sklecenia prowizorycznego budynku, aby umożliwić personelowi stacji pobyt na Czarnej Horze. Otrzymano wprawdzie drzewo budulcowe, ale swoim kosztem go trzeba było obrobić i wy-

ciągnąć na plecach na wysokość 1450 m. n. p. m. A na prace stacji przyznano tak skromne dotacje, że nie sposób było rozwinąć pracę w całej pełni. Stąd mimowoli ucierpiała praca doświadczalna, dla której stacja została założona, a przedewszystkiem starano wykończyć budowę prowizorycznych budynków, ogrodzić połoniny doświadczalne, skopać, ew. przygotować glebę i t. d. (Rys. 3, 4).

Stacja pomimo wszystkich trudności, jakie istniały i istnieją wystawiła budynki stacyjne, które obecnie wymagają tylko wykończenia, co prawda bardzo kosztownego w tamtejszych warunkach, organizuje kultury roślin pastewnych na Zawojeli (900 m. n. p. m.), kładąc nacisk w pierwszym rzędzie na roślinność miejscową, aby z kultur tych stworzyć pola nasienne.

Do doświadczeń nawozowych z mieszankami traw oraz z uprawą łąk stacja przystępuje w bieżącym roku, jednocześnie zamierza zorganizować łąki i pastwiska demonstracyjne na właściwych połoninach i w okolicach podgórskich do 1000 m. n. p. m.

W roku bieżącym Stacja przystępuje do oszacowania wartości różnych połonin i opracowania planu ich meljoracji.

Brak odpowiednich dotacyj nie pozwala na zmontowanie należyte stacji meteorologicznej wysokogórskiej, jedynej w Polsce.

Pozostaje jednak obok prac stacji ogromna, a wdzięczna praca dla społecznych organizacyj rolniczych, mająca za zadanie organizowanie dzierżaw połonin, gospodarstw mleczarskich i t. d., wreszcie dawania inicjatywy w kierunku stworzenia spółek dla racjonalnego zagospodarowania łąk i pastwisk tak górskich, jak i podgórskich.

Dla bliższego zapoznania się z dotychczasowym dorobkiem u nas w zakresie poprawy połonin i hal wymienimy następujące publikacje:

Prof. Dr. S. Krzemieniewski: Doświadczenia łąkowe w Tatrach — Tyg. Roln. 1905° 8, 10;
Łąki i pastwiska w Tatrach. Spr. Kom. Fiz. 27, cz. III; 207 — 215..
Łąki podgórskie w Rabie Wyżnej, Zakopanem i Kościeliskach. Spr. Kom. Fiz. 1902, 36 C. 24 — 28 R. N. R. T. I. Z. I.
Łąki w okolicach Liszek i Mnikowa. Spr. Kom. Fiz. 1902, 36 C. 3 — 22. R. N. R. T. I Z. I.
Łąki w okolicach Liszek i Mnikowa Spr. Kom. Fiz. 1900, 35, 40 — 50.
Próby podniesienia uprawy łąk i pastwisk w Tatrach. (Zestawienie prac wykonanych w latach 1900 — 1906). Rocz. N. Roln. T. III, 1907, 145 — 221.

Prof. Dr. I. Szyszyłowicz. Sprawozdania Krajowej Stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie w r. 1898 — 1908 i R. Huppenthal. Spr. 1908— 1911.

Prof. Dr. S. Krzemieniewski i inż. K. Huppenthal. Sprawozdania Krajowej Stacji botaniczno - rolniczej we Lwowie 1912 — 1916.

Prof. Dr. Ignacy Szyszyłowicz. Połoniny Bukowinka, Touste, Sycholka, Hordje i Pereslip ich opis oraz projekt zagospodarowania. Lwów, 1909. Odbitka z Rolnika.

W. Swederski. W sprawie pastwisk górskich we Wschodnich Karpatach, Rolnik, 1925, str. 290 — 291 n° 15.

W. Swederski.

Statystyka mleczarska w Wielkopolsce w 1925 r.

Jako wydawnictwo Stacji doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej wyszła, opracawana przez Dr. K. Celichowskiego i Inż. Dziamę, „Statystyka mleczarstwa w Wielkopolsce w 1925 r.“ Z pracy tej podajemy następ. wyjątki:

Dotychczasowa statystyka mleczarstwa w Wielkopolsce albo częściowo oparta na

zbyt luźnych danych, albo też obejmuje tylko mleczarnie spółdzielcze. Z. Ihnatowicz w pracy „Podniesienie chowu inwentarza przez organizację jegozbytu“ oblicza przeróbkę mleka tylko w spółdzielniach mleczarskich Wielkopolski i określa ją w roku 1924 na 631.637 litrów. Wedle książki: „Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej“, przypada na około 950 tysięcy sztuk bydła Województwa Poznańskiego w r. 1921 około 60% krów dojnych. Województwo Poznańskie posiadałoby więc około 510 tysięcy sztuk krów dojnych. Jeżeli przyjmie się przeciętnie 1.800 litrów rocznej produkcji mleka, to wtenczas roczna produkcja mleka Wielkopolski wynieść powinna 918 miljonów litrów mleka, czyli 14,4% ogólnej produkcji krajowej.

W statystyce zeszłorocznej autorzy starali się na podstawie liczb statystyki polskiej, która dla Wielkopolski podaje tylko 339.629 krów dojnych, obliczyć ogólną produkcję mleka Wielkopolski, dzieląc krowy na należące do wielkiej własności (Statystyka polska tom 5. Wielka własność rolna) z przeciętną produkcją roczną 2.200 l. mleka i na krowy własności mniejszej z produkcją 1.600 l. Podług tych obliczeń produkcja roczna mleka Wielkopol. wynosiłaby tylko około 579,5 miljonów, a ilość mleka przerobionego w mleczarniach wynosiłaby tylko 6%, a nie 13%, jak podają „Stosunki rolnicze“. Podług statystyk, przeprowadzonych przez Izby Rolnicze Pomorską i Wielkopolską, ilość mleka przerobionego w mleczarniach wynosiła w r. 1924: na Pomorzu:

w 175 czynnych mleczarn.	50.651 tys.
w Wielkopolsce: w 183 czynnych mleczarniach.	57.485,6 „
razem	108.136,6 tys.

Liczba ta daleko odbiega od sumy podanej przez „Stosunki rolnicze“. (Dr. Celichowski. Statystyka mleczarstwa w Wielkopolsce — Studja zootechniczne nad bydłem w Polsce — Poznań, 1925, zeszyt II — III),

Przy sporządzaniu ostatniej statystyki autorzy nie u wszystkich mleczarzy spotkali się ze zrozumieniem, jakie znaczenie dla nich posiada dokładna statystyka; kilku mleczarzy odmówiło swej pomocy tak, że w tych wypadkach trzeba było uzupełnić dane, opierając się na liczbach lat poprzednich. Wypadki te są jednak tylko sporadyczne i na ogólny pogląd nie wpływają.

Tabela 1. zawiera zestawienie przerobionego mleka i produktów w poszczególnych powiatach.

W porównaniu do roku przeszłego widzimy dalszy wzrost produkcji mleczarń.

Przyrost produkcji w pierwszej linji przypisać należy reorganizacji mleczarń, które powoli przystępują do remontu swych maszyn i urządzeń.

Obok miejskich mleczarń, dostarczających mleka dla dzieci i klinik, zakłada p. Inż. Findeisen w Kicinie pod Poznaniem oborę mleczną, stojącą pod stałą kontrolą lekarzy weterynarji i Stacji doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej, dostarczając pod gwarancją zdrowe mleko butelkowe. Najmniej podniosła się produkcja twarogu, który nie posiada dostatecznego zbytu. Jedyna fabryka kazeiny w Lubaszu zaprzestała przerabiać twaróg na kazeinę mimo, że właśnie produkcja kazeiny i dalszych jej przetworów jak galalit, mogłaby mieć w Wielkopolsce odpowiedni zbyt. Do kilku fabryk guzików *sprowadza* się *płyty galalitowe z zagranicy* w dość znacznych ilościach. Zagranicą polska kazeina posiadałaby zbyt silną konkurencję kazeiny południowo-amerykańskiej.

W Wielkopolsce było w roku 1925 ogółem 225 mleczarń, w tem czynnych 218, z tego było:

Spółdzielczych	71	czyn.	5	nieczyn.
Prywatnych	111	„	9	„
Dworskich	25	„	2	„
Tow. Akcyjnych	1	„	1	„

Dostawa mleka wynosiła w mleczarniach spółkowych rocznie 64.461.382 litr. przeciętnie na 1 mleczarnię spółkową *895.300* litrów, w mleczarniach prywatnych 34.796.806 litrów, przeciętnie *328.300* litrów, na jedną mleczarnię prywatną, w mleczarniach dworskich 4.395.033 litrów,

TABELA I.

Przeróbka mleka podług powiatów w roku 1925.

L. p.	P O W I A T	Przerobiono w mleczarniach litr. mleka	Wyrobiono masła w kg.	Wyrobiono serów w kg.	Wyrobiono twarogu w kg.
1.	Bydgoszcz	9022291	114882	62089	40765
2.	Chodzież	1443183	31436	25640	11120
3.	Czarnków	1534163	42911	17518	12409
4.	Gniezno	8512372	289656	28666	6449,5
5.	Gostyń	1766487	64229	803	31803
6.	Grodzisk	2005478	48125	—	—
7.	Inowrocław	3735477	78009	121468	39048
8.	Jarocin	3905376	123570	18857	5100
9.	Kępno	879000	22352	12750	—
10.	Kościan	872000	27500	—	2750
11.	Koźmin	1342005	36936	237	—
12.	Krotoszyn	1145880	29121	2875	28343
13.	Leszno	1300440	41912	5500	22524
14.	Międzychód	127664	1866	—	4415
15.	Mogilno	6862798	233254	9972,5	130682
16.	Nowy-Tomyśl	677213	19666	—	—
17.	Oborniki	6071797	175315	11651	88286
18.	Odolanów	338050	4000	—	—
19.	Ostrów	1906708	26874	4000	3500
20.	Ostrzeszów	50000	1500	1565	1448
21.	Pleszew	1355307	46484	40	—
22.	Poznań	10326400	76044	1320	12039,5
23.	Rawicz	1515806	44541	300	35299
24.	Śmigiel	1080529	25167	6563	2230
25.	Śrem	500000	15000	2451	3501
26.	Środa	3313304	76604	18780	13086
27.	Strzelno	2867118	99185	4800	16824
28.	Szamotuły	3088642	58664	19906	15052
29.	Szubin	4689093	143502	33733	21595
30.	Wągrowiec	3847981	117326	23270	3410
31.	Witkowo	807823	27845	9690	24787
32.	Wolsztyn	3176340	104487	20410	204719
33.	Września	5172586	184451	12000	24284
34.	Wyrzysk	2202368	71699	14435	1500
35.	Żnin	6201642	217166	149,5	25902
	Razem	103643321	2721279	491349	832871

TABELA II.

W mleczarniach przerobiono i uzyskano.	Rok 1924.	Rok 1925.	Procentowy przyrost.
Mleka	57485600 ltr.	103643321 ltr.	84%
Masła	1552899 kg.	2721279 kg.	75%
Twarogu	730122 „	832871 „	14%
Serów	261774 „	491349 „	83%

przeciętnie *20.900* litrów. Mleczarnie Spółkowe nietylko że ogółem przerobiły najwięcej mleka, bo z ogólnej przeróbki 62%, ale także przeciętnie najwięcej mleka przerabiały. Mleczarnie prywatne przerobiły 33%, a dworskie zaledwie 5%.

Nowych mleczarń powstało 4, wszystkie parowe, z tych 2 spółdzielcze; kilka mleczarń dotychczas nieczynnych uruchomiono, natomiast 2 tylko zawiesiły swą czynność. Tendencją w uruchamianiu i tworzeniu mleczarń w Wielkopolsce jest *organizowanie jedynie największych mleczarń spółdzielczych parowych*, a nawet kasowanie dotychczasowych mleczarń karłowatych, gdyż koszta ruchu mleczarni wielkiej parowej są bezwzględnie mniejsze od szeregu mleczarń karłowatych i w mniejszej ilości mleczarń większych prędzej i łatwiej dążyć można do poprawy produktu. Zarysowało się również dążenie do *przemiany mleczarń prywatnych na spółdzielcze*, aczkolwiek mleczarnie prywatne płacą za procent tłuszczu, stosując się do płac mleczarń spółdzielczych. Wiele mleczarń prywatnych na życzenie dostawcy wysyła swe próby mleka dla oznaczenia procentu tłuszczu do tSacji Doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Wynik podany przez Dział Mleczarski St. Dośw. W. I. R. jest miarodajnym przy wypłatach.

Zainteresowanie mleczarstwa wzmogło się, o czem świadczą zgłoszenia do Działu Mleczarskiego Stacji doświadczalnej W. I. R., aby dopomóc przy założeniu 9 nowych mleczarń spółdzielczych. W roku 1925 i początku 1926 r. 5 mleczarń spółdzielczych otrzymało kredyt państwowy.

Razem z rozwojem produkcji mleka wzrósł także eksport zagranicę, oraz dostawa masła do ośrodków przemysłowych na Górny Śląsk. W r. 1924 eksport ten szedł zupełnie dzikiemi drogami i nie można go było uchwycić w jakiekolwiek ramy. Mleczarnie odstawiały masło częściowo przez ajentów, którzy dla zagranicy masło od poszczególnych mleczarń kupowali. Nic dziwnego, że masło to uchylało się od wszelkiej kontroli i na rynkach zagranicznych posiadało bardzo złą markę.

W listopadzie ukazały się wzmianki o polskiem maśle w niemieckich pismach bardzo niepochlebne, jako o maśle podrzędnem, do którego nie można mieć dostatecznego zaufania. Dopiero w ostatnich czasach znaczenie masła polskiego na rynkach niemieckich wzrosło tak dalece, że fachowa gazeta „Butter u. Fettwaren-Verkehr" w Berlinie zaczęła w ostatnim czasie podawać notowania polskie Związku Spółdzielnin Mleczarskich i Jajczarskich z Warszawy i Oddziału w Poznaniu. Eksport masła polskiego wynosił 166.299 kg. wprost z mleczarń, firmy handlowe w Poznaniu wywiozły 45.339,5 kg. Jako miasta, do których masło wywożono, podane zostały: Berlin, Wrocław, Drezno, Lipsk, Głogowa, Gdańsk, Piła. Znacznym odbiorcą mleka i masła jest Górny Śląsk, który z Wielkopolski pobrał 1.948.848 litrów mleka i 271.925 kg. masła, a przez firmy handlowe w Poznaniu 14.000 kg. masła.

Wywóz mleka na Górny Śląsk cierpiał przedewszystkiem dla braku dobrej i taniej komunikacji. Kurytarz niemiecki, wsunięty między Wielkopolskę a Śląsk, utrudnia bardzo przewóz, gdyż ilość pociągów, która może dowozić mleko na G. Śląsk była zbyt ograniczona, a czas przyjścia pociągów do miast śląskich jest tak niedogodny, że mleko nieraz, nim doszło do konsumenta, było do 2 dni w drodze bez odpowiedniej opieki. Tak samo brak dobrych wagonów chłodni i niemożność wstawienia ich do pociągów pośpiesznych hamowały dostawę mleka na Śląsk [1]).

Bardzo słabo rozwinięte jest w Wielkopolsce serowarstwo, braknie przedewszystkiem wyraźnego kierunku. Sporadycznie wyrabiane są sery tylżyckie pełne i inne, oraz rozmaite sery chude. W serowarstwie jeszcze więcej niż w maślarstwie odczuwa się brak wyspecjalizowanych sił fachowych. Mleczarstwo Wielkopolski cierpi jeszcze dzisiaj wskutek wojny, brak mu przedewszystkiem nowych soków odżywczych. Brak szkoły mleczarskiej w woje-

---

[1]) W obecnym roku na skutek interwencji Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu stosunki te znacznie się na korzyść zmieniły.

wództwach zachodnich uniemożliwia wprowadzenie do mleczarstwa nowych sił, któreby ze sobą wprowadziły do mleczarstwa nowe postępy nauki i nowe prądy. Jedynie Państwowa Szkoła Mleczarska w Rzeszowie mogła dostarczyć pojedyńczych fachowych jednostek dla Wielkopolski, dla tego usilnym staraniem Wielkopolskiej Izby Rolniczej z Pomorską Izbą Rolniczą było uruchomienie nowej szkoły mleczarskiej.

TABELA III.

Zawartość tłuszczu w mleku.

Miesiąc	Ilość mleczarń przysyłających prób.	Ilość zbadanych prób.	Przeciętny % tłuszczu.	Najwyższy.
Styczeń . .	11	695	3,24	6,55
Luty . . .	10	680	3,06	4,80
Marzec . .	13	990	3,09	4,90
Kwiecień .	10	839	3,08	5,60
Maj . . .	12	1580	3,08	4,65
Czerwiec . .	15	1483	3,01	4,30
Lipiec . . .	13	1286	3,07	4,90
Sierpień . .	10	1409	3,17	4,80
Wrzesień . .	11	1877	3,18	5,00
Październik .	13	1480	3,22	5,00
Listopad . .	13	1555	3,37	5,40
Grudzień . .	14	1362	3,37	6,10
Rocznie		15236	3,17%	

Rozwój mleczarstwa uwydatnia się także we wzmożonej pracy Działu Mleczarskiego Stacji doświadcz. Wielkopols. Izby Rolniczej. Ilość analiz kontrolnych wzrosła z 7867 prób w roku 1924 do 15.236 prób w roku 1925, więc dwukrotnie; jest to wynikiem coraz większego zaufania i kontaktu między mleczarniami a Działem Mleczarskim. W roku 1925 odbyły się w Stacji doświadczalnej pierwsze dwie oceny masła przy udziale około 70 mleczarń z Wielkopolski, Pomorza, b. Kongresówki i Małopolski. Trzecia ocena masła odbyła się staraniem Pomorskiej Izby Rolniczej w Grudziądzu, w której również udział brało kilka mleczarń Wielkopolski. Podług analiz kontrolnych Stacji doświadczalnej zawartość tłuszczu w mleku była 3,17%.

Jeżeli porównamy przeciętną, otrzymaną z prób, pochodzących z dostawy mleka do mleczarń, z próbami mleka, dostarczanego jej przez mieszkańców miasta Poznania, to należy stwierdzić, że *przeważnie mleko, dostarczone do miasta Poznania, jest częściowo zebrane lub rozwodnione, i zawartość tłuszczu niższa.* Analizując np. w dwóch terminach w miesiącu sierpniu 1925 r. 19 prób mleka ze składnic miasta, stwierdzono, że ciężar właściwy w przecięciu wyniósł 1,029, zamiast średniej 1.032, podanej przez Teicherta. Gdy według Teicherta dolna granica ciężaru właściwego nie powinna przekroczyć 1.028, z pośród prób poznańskich było 9 poniżej tej normy, czyli połowa ogólnej liczby. Liczba refrakcji nie dochodziła w 7 wypadkach przyjętej przez Ackermanna liczby dla refrakcji mleka od krów nizinnych.

Średnia liczba otrzymanej refrakcji wynosiła 35,1.

Procent tłuszczu wynosił przeciętnie 2,72%, czyli trzymał się dolnej granicy, jaką przepisy policyjne dla miasta przepisują. Mleko, któreby odpowiadało średniej, otrzymanej w próbach przesyłanych z mleczarni, byłoby tylko 6 prób, w dozwolonych jeszcze przez przepisy policyjne granicach 3 próby, 8 prób o zawartości tłuszczu 2,5 — 2,7% i dwie próby o zawartości zupełnie niskiej 2,1 — 2,3%. W dodatku badanie bakterjologiczne wykazało w 5 wypadkach prątki gruźlicze. W rezultacie więc *przeszło połowa dostarczanego dla miasta mleka nie odpowiadała warunkom, jakie od mleka dostarczanego dla miejskiej ludności wymagać należy.* Próby do tych badań pobierane były w porozumieniu z prokuratorją w obecności urzędnika policyjnego w składnicach, wozach dowożących mleko w dwóch oddzielnych dzielnicach miasta Poznania. Badania te niestety musiały być przerwane, gdyż prokuratorja niewiadomo z jakich przyczyn dalszej pomocy odmówiła.

Statystyka cen za mleko nie da się uchwycić w ściślejsze ramy statystyczne,

TABELA IV.

Cena masła za 1 kg.

Miesiąc	Poznań (złote). hurt	detal	masło włościańskie	Berlin (mk. n.) klasa I.	klasa II.	klasa III.
Styczeń	4,85	5,2	4,0	3,40	3,17	2,44
Luty	4,90	5,35	4,1	3,92	3,55	2,92
Marzec	5,9	6,30	5,5	4,00	3,73	3,04
Kwiecień	4,5	4,95	4,15	3,48	3,13	2,64
Maj	4,0	4,3	3,5	3,16	2,78	2,38
Czerwiec	3,4	3,7	3,1	3,30	2,99	2,58
Lipiec	4,2	4,65	4,05	3,54	3,19	2,79
Sierpień	5,2	5,7	5,0	3,96	3,60	3,32
Wrzesień	4,85	5,25	4,55	4,06	3,66	3,26
Październik	5,15	5,65	4,4	4,14	3,78	3,38
Listopad	4,65	5,05	4,1	4,07	3,55	3,15
Grudzień	5,65	6,05	5,25	3,63	3,07	2,67

gdyż wahania te są między poszczególnemi miejscami, zależnie od ich położenia, mianowicie pod względem komunikacji do większych centr odbiorczych, zbyt wielkie. Łatwiej już jest ustalić ceny za masło, gdyż coraz bardziej handel masłem koncentruje się w większych firmach handlowych. Powyższa tabela podaje ceny masła za cały rok w Poznaniu i Berlinie (podług danych otrzymanych z Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Poznaniu).

Największe wahania wykazuje miesiąc lipiec. Dla wyrównania cen masła przez cały rok przyczynić się może jedynie zaprowadzenie chłodni, w których nadmiar masła wyprodukowanego w miesiącach letnich można będzie zamagazynować na czas mniejszej produkcji.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

ZBYT MASŁA. Sprawa zbytu masła wciąż zajmuje ogół. W Nr. 28 — 29 „*Gazety Gospodarskiej*" p. T. Fijałkowski zastanawia się w artykule p. t. „Niebezpieczne zjawisko" nad trudnościami, z jakiemi połączona jest u nas sprawa organizacji zbytu masła.

W drugiej połowie czerwca wewnętrzny rynek maślany przeżywał silny wstrząs wywołany gwałtownym wywozem masła zagranicę. W wyniku — ceny silnie zwyżkowały, a w Warszawie masło znikło, wykupywane przez przygodnych eksporterów i wysyłane na gwałt do Anglji w celu wykorzystania różnicy cen.

Zdaniem p. Fijałkowskiego — niebezpieczeństwo i to w dodatku bardzo poważne, mimo na pozór innych wniosków, mieści się w tem, iż do handlu masłem rzucił się raptem cały szereg ludzi, nie mających do tej pory ani z rolnictwem, ani z masłem nic do czynienia. Ot zwyczajnie zachęceni

dużą różnicą cen krajowych i zagranicznych, różni ludziska rzucili się do wywozu. Dla ułatwienia sobie pracy zakupywali masło nie wprost od producenta, ale od półhurtowników w Warszawie — mieszając partje różnej jakości i świeżości.

Rolnik musi dążyć do uzyskania za wytwór swego gospodarstwa ceny światowej — nie może być krępowany żadnemi zakazami wywozu, obniżającemi zapłatę za jego pracę i znój, ale korzyść z wywozu winna iść nie do kieszeni pośredników, lecz bezpośrednio do kieszeni producenta, a to zapewnić mu może nie przygodny spekulant, lecz prawidłowo urządzona organizacja zbytu.

Najpoważniejsze zaś niebezpieczeństwo — poza fałszywem skierowaniem zysku, leży w całej przyszłości polskiego mleczarstwa, o ileby handel jego wytworami miał być w dalszym ciągu tak bez planu prowadzony, jak to ma miejsce dzisiaj.

Zamiast przywozić masło, jak to miało miejsce w roku 1924, już od połowy 1925 roku zaczęliśmy je wywozić. Jest pewne, że w miarę powstawania nowych mleczarń i rozbudowywania się już istniejących, ilość masła wywożonego z Polski będzie stale i szybko wzrastała, oczywiście dla masła tego należy znaleźć zbyt stały i taki w dodatku, któryby zapewnił producentowi opłacalność hodowli i możność prawidłowego żywienia krów, choćby droższemi paszami treściwemi. W dzisiejszych warunkach silnej bardzo konkurencji państw, które dawniej już u siebie rozwinęły ten przemysł, jak Danja, Holandja, Finlandja, Estonja i Łotwa, ulokowanie polskiego masła zagranicą i znalezienie na większe jego ilości stałych i pewnych odbiorców nie jest rzeczą łatwą. W każdym bądź razie z całą stanowczością twierdzę, że ani nie mogą tego uczynić, ani wogóle nie są do tego powołani przygodni kupcy, nic wspólnego z interesami rolnictwa nie mający. Kto widział zagranicą ten wielki wysiłek handlowych organizacyj rolniczych, ku zapewnieniu wywożonemu z danego kraju masłu odpowiednich cen na światowych rynkach, ten dokładnie ocenić może, jak wielkiego wysiłku, czasu i pracy potrzeba dla osiągnięcia tego celu.

Nie ulega wątpliwości, że specjalnie u nas, gdzie w większości nowopowstałych mleczarń jakość wyrabianego masła tak wiele pozostawia do życzenia, wskazana jest szczególna zapobiegliwość dla wyrobienia dobrej marki masłu polskiemu zagranicą. Na wzór organizacyj w państwach zachodnich zająćby się tą sprawą powinno Ministerstwo Rolnictwa przez jak najszybsze zorganizowanie stacji kontroli wywożonego masła, któraby poręczała odbiorcy zawartość tłuszczu i wody w maśle. Sprzedaż powierzona być winna na początek jednej, lub kilku solidnym organizacjom, któreby drogą sumiennego wyboru wyrobiły zbyt i ceny dla wzmagającej się produkcji wewnętrznej".

Przytaczając myśl p. F. zapytujemy, kto mianowicie ma powierzyć sprzedaż „jednej lub kilku solidnym organizacjom? Wydaje nam się, że tu właśnie jest źródło złego. Społeczeństwo (przynajmniej część jego) oczekuje czynów od rządu, a w tej sprawie najwięcej może zrobić samo społeczeństwo. Mleczarnie nie powinny łakomić się na chwilowy zysk ze sprzedaży masła coraz to nowemu odbiorcy, lecz powinny oddawać je do sprzedaży własnej centrali handlowej — Małopolskiemu Związkowi Mleczarskiemu, lub Związkowi Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie. Centrale te, przyjąwszy jeden znak ochronny, korzystając z kredytów państwowych na instalacje do przechowywania masła i na kapitał obrotowy, mogą stać się panami w zakresie handlu masłem w Polsce.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Szczurowa, dnia 31 maja 1926.

Moja praca w mleczarni.

Chcę tutaj w krótkości podzielić się z Szanownymi Czytelnikami opisem mojej pracy codziennej w mleczarni Spółdzielczej w Szczurowej. Sądzę, że byłoby dobrze, aby każdy z Kolegów mleczarzy, cośkolwiek napisał o swojej pracy dla orjentacji.

Ażeby zapoznać się z dalszym opisem mojej pracy, podam mniej więcej plan urządzenia. Mle-

czarnia zajmuje 6 ubikacyj: 1) Odbiór mleka z wirówką Alfa Laval Daissy H. 4, 2) Zakwaszarnia śmietanki i wyrób masła; zakwaszarnia ma dwa chłodniki z cementu na wodę i lód, wygniatacz rotacyjny ręczny, masielnica Holsztyńska na 200 l. i stoły do formowania masła. 3) Maszynownia z kociołkiem parowym o sile 3 koni, studnia z pompą „Korona" i kociołki do podgrzewania mleka i mycia naczyń. 4) Lodownia, na 200 fur lodu, obecnie napełniona lodem. 5) Magazyn, na przybory, kwas, węgiel i drzewo. 6) na pięterku magazyn na skrzynki, papier pergaminowy i pakowy, tudzież na rezerwowe konewki i naczynia; posiadamy również kancelarję na zebrania Zarządu Rady nadzorczej i czynności rachunkowe kierownika.

Przeróbka mleka zaczyna się latem o godzinie 5-tej rano, zimą o godzinie 7-mej tak w centrali, jak i na filjach śmietankowych, których jest sześć— z wirówkami Melotte i Lacta. Po odemknięciu mleczarni służba pomocnicza, składająca się z 3-ch chłopców, toczy wodę do kotłów na mycie naczyń i zapala w piecach, czyści wygniatacz, maślnicę i inne przyrządy, mające być użyte.

Kierownik składa wirówkę, bada śmietankę i oliwi maszyny; po tych czynnościach jeden ze służby zostaje kręcić wirówką, dwóch napełniają maślnicę śmietaną, następnie wygniatają masło solone z dnia poprzedniego i pakują w skrzynki o zawartości 33 kg. netto luzem. Kierownik odbiera mleko, bada, bierze próby i zapisuje mleko, a równocześnie obsługuje kocioł parowy. Po skończonej przeróbce mleka kierownik pilnuje wyrobu masła i wygniatania tegoż przez chłopców, trzeci pomocnik czyści wirówkę i naczynia, wypróżnione ze śmietany, a mające się użyć zaraz na drugą śmietankę z dnia dzisiejszego; po obmyciu wyparza się naczynia i czyści bąk wirówki suchą parą. Pary do parowania używa się z kotła parowego.

Około godziny 9-tej furmanki przywożą z filij śmietankę, którą odrazu się odbiera, mierzy, bada, wylewa do naczyń Szwarca i wystawia do zakwaszarni, ustawiając w chłodnikach, napełnionych wodą i, o ile ma wyżej 18° C., obkłada się lekko lodem.

Codziennie analizuje się mleko chude, które przywożą z filij wraz z śmietanką celem zbadania sprawności wirówek; bada się również maślankę (która zawiera 0,3 do 0,4 % tł. najwyżej; mleko chude o.1 — 0.15).

Po wyrobie masła formuje się parę kg. na sprzedaż w miejscu członkom, resztą soli się solą warzonką na 2%.

Śmietanę do przeróbki ochładza się od 13-tu do 11-tu° C. zależy to od temperatury zewnętrznej i w ubikacji.

Po wybraniu ostatniej partji masła, napełnia się $\frac{1}{3}$ część masielnicy mlekiem wapiennem i przez 10 minut puszcza się w ruch, następnie wypłukuje się zimną wodą i wymywa na czysto ciepłą; w podobny sposób myje się wszystkie drewniane przyrządy. Po oczyszczeniu przyborów zmienia się wodę w chłodnikach, przygotowuje skrzynki na masło pakowane, wynosi na lód, gdzie leżą do wysyłki, co ma miejsce dwa razy tygodniowo: wtorek i piątek. Wszystko masło wysyłamy do Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie.

Wieczorem śmietankę obkłada się lodem, zależnie do jej krasowości i temperatury.

Ażeby zapoznać Szanownych czytelników z przeróbką dzienną, dla orjentacaji podaję przeróbkę dnia dzisiejszego, t. j. 31-go maja 1926. Dostarczono mleka ltr. 5,453, uzyskano śmietanki 761 ltr., masła 196 kg. 90 dkg., maślanki 564 ltr.; chude mleko ma 0,1%, maślanka 0,3% tłuszczu.

Maślankę biorą członkowie po 3 grosze i hodują na niej ładne świnie.

Zawartość tłuszczu w mleku w letnich miesiącach oznacza się dwa razy na miesiąc, mian. 15-go i 30-go; próby bierze się codziennie do flaszek numerowanych wedle spisu członków. Robotę odbywa się przy udziale komisji kontrolującej, wybranej z pośród Rady nadzorczej, a składającej się z trzech członków.

Dnia 1-go każdego miesiąca kierownik zamyka książki rachunkowo i wysyła rachunek do Związku za wysłane masło przez miesiąc na tegoż r-k, następnie wylicza dostawcom ilość mleka, wpisuje % tłuszczu i przepisuje do książki wypłat, Zarząd oblicza należytość za 1% tłuszczu, oddając kierownikowi do dalszego obliczenia.

Wypłata za maj przedstawiała się jak niżej podaję: członków dostarczających mleko było 370; mleka dostarczono 84.860,5 ltr., przeciętny % tegoż 3,28.

Pomnożone i dodane razem od wszystkich dostawców wykazały sumę 278721.3 jednostek tłuszczowych, podzielonych przez ogólną sumę dostarczonego mleka przedstawia się 278721.3 : 84860 = 3,28%; płacono za % tłuszczu 4,3 grosze, za litr wypadło w przecięciu 14.10 gr. wypłacono razem za maj 11.765.20 złotych.

Członkowie korzystają nadto z zaliczek, wypłacanych na konto mleka, z prawa brania maślanki i masła na r-k mleka, tudzież dopłaty z końcem roku, czyli premij, otrzymywania po tańszych cenach węgla i t. p., sprowadzonego za pośrednictwem Związku mleczarskiego w Krakowie.

Wydatek masła badam wedle formułki 1236 × tł. — 0,27.

Podane w skróceniu moje czynności dla mnie przedstawiają się jako prawidłowe, lecz byłbym bardzo wdzięczny za krytykę i wskazówki.

Stanisław Czaja.

KRONIKA.

UCHWAŁY XII MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ROLNICZEGO

XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy, odbyty w Warszawie, w dniach 21 — 24 czerwca 1925 r. powziął po obradach Sekcji III wytwórczości zwierzęcej i V-a doświadczalności rolniczej, następujące uchwały:

Zagadnienie 1.

Znaczenie ras krajowych.

Badając historję ulepszenia ras bydła rogatego, można stwierdzić, iż wszystkie rasy wybitne pocho-

dzą od ras krajowych, jak naprzykład rasy: Jersey, Davons, Red Polled, Shorthorn, Aberdeen-Angus, Normandzka, Charolais, bura Szwajcarska, Szwedzkie: Fjäll i Redkuller i t. d.

Zalety ras krajowych są następujące:

1. Rasy krajowe tworzą najpewniejszą podstawę dla wszelkich usiłowań, zmierzających ku ulepszeniu bydła rogatego danego kraju.

2. Pomimo małej zazwyczaj o nie dbałości rasy krajowe odznaczają się wielką żywotnością i znakomitem zdrowiem, nie podlegają one przytem gruźlicy, aczkolwiek żyją często w warunkach bardzo niehygienicznych.

3. Rasy krajowe są dobrze zaklimatyzowane i przystosowane do warunków środowiska i kultury danego kraju.

4. Rasy krajowe dają się zazwyczaj łatwiej uszlachetnić, niżby się to zdawało, porównując je z rasami już ulepszonemi, czego dowód mamy w Szwecji na uszlachetnieniu ras Fjall i Redkuller. Uszlachetnienie obu tych ras bezrogich zostało uskutecznione w przeciągu czasu bardzo krótkiego.

5. W dążeniu ku trwałemu ulepszeniu produkcji zwierzęcej za punkt wyjścia należy wziąć rasy krajowe.

6. Rasy krajowe przedstawiają zwykle mieszaninę kilku różnych typów naturalnych, z pośród których wszakże da się zawsze wyróżnić pewien typ posiadający w stopniu najwyższym wszystkie pożądane właściwości i możliwą jest rzeczą, iż typ ten w bardzo czystej formie przeważa w wielu okolicach kraju.

7. Ażeby dojść do wyników trwałych należy wybrać z pomiędzy ras krajowych, jako wzór, jeden typ naturalny i hodować go następnie w możliwie największej czystości. W Szwecji naprz. wybrano w tym celu dla wyprowadzenia obu ras krajowych uszlachetnionych typ bezrogi.

8. Rasy krajowe należy uszlachetniać przez chów w pokrewieństwie i przez dobór, lecz nie przez krzyżowanie, gdyż w tym ostatnim wypadku uległyby zniszczeniu bardzo cenne właściwości, pochodzące z długotrwałego przystosowywania się rasy do gleby i klimatu.

9. Sam wybór typu krajowego nie doprowadziłby jednak jeszcze do celu *bez równoczesnego ulepszenia żywienia, bez starannego doboru rozpłodników i troskliwego wychowu młodzieży.*

10. Na rasy krajowe zapatrywać się można, jako na kapitał zakładowy wytwórczości zwierzęcej kraju. Uszczuplenie lub zniszczenie tego kapitału niechybnie zniszczyłoby źródło siły żywotnej i pomyślności kraju.

11. Zachowanie więc i ulepszenie ras krajowych stanowi zagadnienie hodowlane pierwszorzędnej wagi.

12. Przeto zwraca się uwagę zarówno rządu jak i stowarzyszeń rolniczych, istniejących w Polsce, ażeby zajęły się, przynajmniej w niektórych okręgach, hodowlą w czystości, a nie drogą krzyżowania, głównych przedstawicieli rodzimych ras koni, bydła, owiec, świń i drobiu, mając na względzie ich wartość biologiczną, a w niektórych okolicach również i gospodarczą. Chodzi tu o krajowe konie, o brunatne bydło polskie, o owce „cakle", o świnie typu „sus scrofa fecus", oraz o kury zielononóżki.

13. W krajach, w których pierwotne rasy miejscowe (jak np. stepowe rasy bydła nie odpowiadają już potrzebom gospodarczym, uszlachetnienie zaś ich odbywa się zbyt wolno, i nie może zadowolnić hodowców, niezbędnym się staje wprowadzenie ras obcych udoskonalonych i łatwo się aklimatyzujących.

Zagadnienie 2.

Nowe poglądy na wartość odżywczą pasz. (Znaczenie vitamin, charakter protein, rola soli mineralnych).

Proponuje się, ażeby wszystkie Państwa tworzyły zakłady doświadczalne zaopatrzone we wszelkie nowoczesne urządzenia do chemicznych badań paszy i jej wartości biologicznej i odżywczej, a to ze względu na ogromne znaczenie, jakie przedstawiają dla sprawy żywienia rozmaite składniki paszy.

Zagadnienie 3.

Żywienie krów dojnych ze względu na ujednostajnienie: a) klasyfikacji pasz, b) kontroli wydajności mleka.

Stan współczesny nauk biologicznych nie pozwala jeszcze ocenić należycie wartości różnych pasz i stworzyć podstawy dla ich ścisłej klasyfikacji. Z pomiędzy metod istniejących najbardziej nadającą się do stworzenia takiej podstawy jest ocena na *użytkowość mleczną*, ogłoszona przez zakłady doświadczalne szwedzkie i finlandzkie.

Dawki dzienne typowe, przez różnych autorów wyrażone w teoretycznej energji odżywczej, są wielce zbliżone wzajemnie do siebie.

Normy stosowane w Skandynawji, poparte przez doświadczenia nad wielką ilością krów dojnych, są najbardziej polecenia godne ze względu na swoją prostotę.

Zagadnienie 5.

Uproszczenie metod doboru zwierząt domowych.

1. Wzywa się związki hodowlane, by wszystkie swoje wysiłki skierowały ku osiągnięciu zdrowotności zwierząt domowych i rentowności z nich.

2. Przeto wpisywanie do ksiąg rodowodowych nie powinno być utrudniane ze względu na wzorzec (standard), natomiast sama księga rodowodowa winna zawierać bardziej szczegółowy opis osobnika, jego pomiary i t. d.

8. Należy wystrzegać się nierozważnego wykluczania reproduktorów, pochodzących z linji standaryzowanych i przeto można przyznawać nagrody hodowcom i właścicielom również i starszych okazów.

4. Ważną jest sprawa szybkiego i dokładnego podawania dat pokrycia i porodu, oraz tożsamości okazów zapomocę odcisków śluzawicy — wzorem daktyloskopji.

Zagadnienie 7.

Międzynarodowe porozumienie w sprawie walki z chorobami zwierząt domowych i jego praktyczne zrealizowanie, odnośnie zwalczania pryszczycy, zarazy płucnej, pomoru bydła (księgosuszu) i gruźlicy.

1. Kongres z największem zadowoleniem przyjmuje wiadomość o utworzeniu międzynarodowego biura epizootji, powstałego na początku roku ubiegłego, zawdzięczając któremu zdołano już osiągnąć porozumienie w sprawie zorganizowania stałej międzynarodowej służby porad sanitarnych.

2. Państwa biorące udział w kongresie powin-

ny wyrazić swoją zgodę na utworzenie międzynarodowego biura epizootji i wziąć udział w jego działalności.

3. Państwa, które podpisały konwencję z dnia 2 stycznia 1924 r., ale dotąd jej nie ratyfikowały, winny nadesłać w możliwie najkrótszym czasie do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych noty ratyfikacyjne.

4. Rządy biorące udział w pracach powyższego biura winny podać do jego wiadomości, jakie zastosowały środki, w celu zwalczania chorób zakaźnych zwierząt domowych i w szczególności co zarządziły w celu zabezpieczenia swych granic przed zawleczeniem zarazy z krajów ościennych.

5. Nie czekając na otrzymanie wszystkich not ratyfikacyjnych, należy utworzyć przewidziane przez konwencję stałe biuro międzynarodowe walki z chorobami zakaźnemi zwierząt domowych i biuro to winno rozpocząć swoją działalność, oraz

6. w miarę możności udzielać odpowiedzi na prośby o porady do niego kierowane z urzędu.

7. Jednem z zadań powyższego biura winno być ustalenie, jeśli to jest możliwe, dla każdego z należących doń krajów jednolitego typu wykazów sanitarnych, wychodzących perjodycznie, a także w jednym i tym samym czasie we wszystkich krajach, oraz zapewnienie wydawania również perjodycznego Międzynarodowego Biuletynu Sanitarnego.

8. Po swojem ukonstytuowaniu się biuro winno rozpocząć zaraz badania, lub wnieść na porządek dzienny najbliższej narady to wszystko, co dotyczy zapobieganiu zarazie płucnej, pryszczycy, (księgosuszowi) i gruźlicy.

9. Pokładając jaknajlepsze nadzieje w przyszłej działalności Biura Kongres wyraża życzenie, ażeby walka ze wzmiankowanemi chorobami zakaźnemi była przedewszystkiem przedmiotem wymiany zdań i korzystając ze wskazań Międzynarodowych Kongresów Weterynaryjnych, oraz ażeby biuro zachęciło rządy do stosowania wszędzie jednakowych środków walki, uznanych za skuteczne.

10. W celu zastosowania regularnego sposobu zwalczania chorób zaraźliwych zwierząt domowych niezbędną jest rzeczą powołać do życia we wszystkich krajach rady weterynaryjne, złożone z przedstawicieli nauki, praktyków weterynarji i rolników; rady te miałyby charakter ciał doradczych przy ministerstwie rolnictwa każdego kraju.

SEKCJA V-a (DOŚWIADCZENIA ROLNICZE).

Zagadnienie 4.

Organizacja doświadczeń hodowlanych.

Uznając konieczność badań hodowlanych Kongres zwraca uwagę rolników na pożytek:

1) tworzenia zakładów badań hodowlanych samodzielnych lub złączonych z wyższemi szkołami rolniczemi, posiadających do dyspozycji gospodarstwa rolne i zaopatrzonych w zwierzęta domowe różnych ras i odmian, mających znaczenie gospodarcze w odnośnym okręgu.

2) Organizowania praktycznych doświadczeń, które byłyby prowadzone pod naczelnym kierunkiem zootechnicznym zakładów badawczych, w posiadłościach wiejskich, należących do szkół rolniczych i weterynaryjnych, do instytucyj i osób prywatnych, rozporządzających potrzebnym personelem i środkami.

3) Rozważenia sprawy założenia międzynarodowego Instytutu badań hodowlanych.

Dla zrealizowania tego programu kongres powołuje Komitet Tymczasowy o składzie następującym:

PP. Cassado de Fuente, Adametz, Arenander, Constantinesco, Dechombre, Evart, Just, organizator komisji, Moczarski, v. Wendt.

Członkowie honorowi będą mianowani przez rządy lub przez zainteresowane instytucje.

NOWA RZEŹNIA MIEJSKA W WARSZAWIE.

Rolnik jest zainteresowany w wysokim stopniu, aby gminy miejskie miały należyte urządzenie do uboju i przeróbki zwierząt rzeźnych. Jeżeli zakłady te urządzone są racjonalnie, zmniejszają się koszty uboju i przeróbki na wędliny i inne przetwory; mieszkaniec miasta otrzymuje towar lepszy i tańszy, rolnik zaś stosunkowo lepszą cenę.

Większe miasta nie są obecnie w stanie tyle zwierząt sprowadzić w żywym stanie, aby zaopatrzyć wszystkich w świeże mięso ze sztuk bitych we własnej rzeźni; dlatego gminy, które dbają o interes spożywcy, a nie rzeźników i kupców, nie ograniczają się do uboju we własnych rzeźniach, co często jest monopolem, dającym magistratowi pokaźny dochód, lecz starają się o dowiezienie mięsa ze zwierząt zabitych na prowincji. Aby zaś to mięso nie zepsuło się, gminy miejskie budują składy zaopatrzone w urządzenia do chłodzenia. W ten sposób ludność mniej zamożna ma mięso tańsze, a przytem można w chłodniach przechowywać mięso, nie obawiając się zmowy hurtowych handlarzy, za co mieszkaniec miast wini niesłusznie rolnika.

Pod powyższym względem stolica Polski stoi na szarym końcu. Do niedawna cały ubój miał miejsce w jednej rzeźni prywatnej na Solcu, ciasnej do tego stopnia, że o racjonalnych oględzinach sanitarnych trudno tam mówić. Panem położenia w tej rzeźni są wszelakie związki zawodowe. Przed wojną magistrat zaciągnął pożyczkę na budowę centralnej rzeźni i targowiska, które obecnie znajduje się zdala od Solca, bo na drugim brzegu Wisły, na Pradze. Pieniądze zostały zabrane przez moskali. Magistrat upatrzył duże przestrzenie z prawej strony Wisły i tam ma zamiar z czasem budować nową dużą rzeźnię i nowe targowisko. Tymczasem zakupiono posesję po spalonej fabryce naczyń emaljowanych „Wulkan", przy ul. Namiestnikowskiej i tę przerobiono na rzeźnię tymczasową.

W pierwszych dniach b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie tej rzeźni. Jest ona przeznaczoną specjalnie dla uboju bydła rogatego. Koszt budowy wyniósł 2 i pół miljona złotych. Budowę rozpoczęto w lutym 1925 r., według planów arch. Wł. Borawskiego.

Rzecz naturalna, że budynki po fabryce naczyń emaljowanych nie mogły się nadawać na rzeźnię. Pomimo dużych przeróbek i niektórych szczęśliwie pomyślanych urządzeń, nie może obecna rzeźnia zaspokoić potrzeb wielkiego miasta.

Kompleks zabudowań rzeźni składa się:

1) z hali uboju, (bydło tu będzie wprowadzane z bocznicy kolejowej, bądź z targowiska) o powierzchni 1540 m. kw., zawierającej 98 wind operacyjnych, szeregi haków do zawieszania podrobia oraz haków ruchomych, podnoszonych do góry dla ułatwienia oględzin lekarskich. W hali tej mie-

szczą się 4 wagi automatyczne, (wykonane przez firmę Krzykowski w Warszawie) do ważenia ubitych sztuk. Wydajność dzienna tej hali wynosi 392 sztuki.

Hala ta graniczy z jednej strony z korytarzami, wiodącymi do przedchłodni i chłodni oraz z t. zw. halą hurtu.

2) Hala hurtu, o powierzchni 1450 m. kw., mieści 4 szeregi jatek hurtowników (w kształcie klatek żelaznych) o wysuwanych ścianach, dających się dowolnie dzielić na większe i mniejsze. Część tej hali przeznaczona jest na „giełdę", która znów styka się z domem administracji, kantorem hurtowników, kabinami na telefony, umywalniami i t. d.

3) Wzdłuż krytego korytarza rozmieszczone są: flaczarnia i kiszkarnia, wyposażone w wanienki, płuczki, stoły i t. p.

W pobliżu mieszczą się szatnie, pomieszczenia dla ostrzenia noży, umywalnie, ustępy i t. p.

4) Obok bram mieszczą się poczekalnie dla robotników i rzeźników, nieco dalej kotłownia, dostarczająca gorącej wody i konfiskatornia dla odpadków, części chorych i nieużytków.

5) Całości zabudowań dopełniają: biuro badań trychninoskopijnych, odmrażalnia, sala do oględzin mięsa przywożonego, biura, wreszcie dom administracyjny z mieszkaniami dla lekarzy oraz służby.

Rzeźnia na Solcu przeznaczona będzie do uboju nierogacizny.

Rzuca się w oczy, że chłodnia jest bardzo mała. Chłodnia ta nie może w żadnym razie służyć za miejsce do przechowania mięsa z rzeźni prowincjonalnych.

Konieczne jest, aby jak najrychlej powstała taka większa chłodnia, któraby uniezależniła rolnika od nadmiaru przedmiotów.

POLA DOŚWIADCZALNE SZAŁASOWE W CIESZYŃSKIEM.

Instr. rolny opracował plan pól doświadczalnych na szałasach górskich. Zgłoszenia wpłynęły z gmin Brenna, Jaworzynka, Koniaków i Wisła. Pola doświadczalne szałasowe przeprowadzono u 5 gospodarzy, którzy otrzymali na zakupno sztucznych nawozów i wapna kwotę 500 zł.

Koszta wyjazdowe lustratora Kółek rolniczych, który przeprowadzał pola doświadczalne oraz inne koszta w kwocie 84.32 zł. pokryto z zasiłku państwowego.

SP. „MLEKO" W KATOWICACH.

Dnia 27 maja 1926 powołana została do życia Spółdzielnia pod firmą „Mleko" w Katowicach.

Wychodząc ze założenia, że mleko dla rolnika jest podstawą bytu, a stosunki jakie panują obecnie w kierunku zbytu, nie zadawalniają ani rolnika ani konsumenta, postanowili rolnicy śląscy złączyć się, aby złemu zaradzić.

Po wyczerpujących dyskusjach i uzgodnieniu poglądów zapadły jednogłośnie następujące uchwały:

Firma spółdzielni ma brzmieć: „MLEKO", Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.

Spółdzielnia ma siedzibę w Katowicach.

Teren działania spółdzielni obejmuje całe Województwo Śląskie łącznie z okręgiem Cieszyńskim.

Członkami spółdzielni mogą być wszyscy producenci mleka Województwa Śląskiego, lub z innych województw sąsiednich, o ile są posiadaczami conajmniej jednej mlecznej krowy.

Wysokość jednego udziału oznacza się na 10 zł. za krowę.

Każdy członek obowiązany jest zdeklarować tyle udziałów, wiele posiada krów mlecznych, będących jego wyłączną własnością.

Za krowę mleczną uważa się każdą krowę po pierwszem ocieleniu.

Członkowie są obowiązani odpowiadać za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami i prócz tego dalszą kwotą, równającą się trzykrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału.

Wpisowe od członków uchwalono w następujący sposób:

a) Członkowie posiadający jedną do dziesięciu krów, płacą od każdej krowy 1 zł.;

b) posiadacze 10 — 30 krów wpłacają 20 zł. ogółem;

c) posiadacze 30 krów i zwyż płacą 50 zł. ogółem.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

MASŁO.

Kraków, 14 sierpnia. Małopolski Związek mleczarski. Od pierwszych dni sierpnia produkcja masła zwiększa się stale a ceny na rynku krajowym zniżkują.

Przyczyną zniżki cen w kraju są trudności ze sprzedażą masła polskiego zagranicą a zwłaszcza w Niemczech, gdzie jeszcze z końcem lipca poczyniono znaczne zakupy masła syberyjskiego, łotewskiego, estońskiego, szwedzkiego, duńskiego i holenderskiego, a to w celu wykorzystania różnicy cła niemieckiego na masło, podwyższonego od 1 sierpnia b. r. z mk. 22.50 na Mk. 30.00 za 100 kg. Masło to nie przeznaczone do natychmiastowej konsumcji, złożone zostało w chłodniach, a pokrywając stopniowo zapotrzebowanie, oddziaływa niekorzystnie na zbyt masła polskiego, tak iż znaczne ilości niesprzedanego masła polskiego muszą być również przetrzymywane w chłodniach zagranicznych w wyczekiwaniu na polepszenie konjunktury.

Położenie rynku naszego uzależnione jest zatem w znacznym stopniu od zagranicy, a ponieważ warunki dla produkcji masła mamy obecnie po żniwach bardzo pomyślne, przeto należy się liczyć nietylko ze znaczną produkcją, ale także ze znacznym spadkiem cen.

W sprzedaży *hurtowej* uzyskiwał Związek za masło deserowe 1 a w Krakowie zł. 5.40 — 5.60, we Lwowie zł. 5.20 — 5.40. Tendencja zniżkowa.

Wydawca: Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, ulica Mazowiecka № 9.

Redaktor: Zygmunt Ihnatowicz.

Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich, Warszawa, Nowy-Świat 54. Tel. 15-56.